

Gedymin Spychalski*

PROBLEMATYKA PRZEMIAN EKONOMICZNYCH W MYŚLI
SOCJALISTYCZNEJ PARTII AUSTRII

I. UWAGI WSTĘPNE

Tak zwany *Nowy program* deklaracji Socjalistycznej Partii Austrii z roku 1958 w paragrafie: *Socjalizm — dziś i jutro* bardzo wymownie przedstawia swoją wizję układu stosunków społecznych, jako: „podział współczesnego świata na dwie części, z których jedną charakteryzuje niepewność rozwoju panowania kapitalizmu, drugą wstrząsają zawieje rewolucyjnego rozwoju, burzącego prastare formy społeczne i ubiegającego się o nowe. W obrębie kapitalistycznego świata przeciera swoje szlaki stopniowo demokracja i państwo dobrobytu, gdy w dużej części reszty świata w mniejszym czy większym stopniu zapanowuje dyktatura. W tym rozdwojonym świecie socjalizm demokratyczny stoi pomiędzy kapitalizmem a dyktaturą. Swoje cele realizować musi w walce z jednym i z drugim, nie mogąc pogodzić się ani z kapitalizmem, ani z komunizmem”¹.

Podkreśla się jednocześnie, że ucieczka w przeszłość z tego trochę budzącego obawy świata dzisiejszego nie jest żadnym wyjściem. „Konserwatywny porządek, konserwatywne idee przeżyły się. Nowe elementy w nauce, technice są wyzwaniem rzuconym całej ludzkości [...] do torowania nowych dróg podporządkowanych nowemu systemowi. Te nowe drogi muszą być drogami nowej ludzkości. A te drogi otwiera socjalizm”².

Oto — jak się wydaje — zasadnicze *credo* założeń społecznych Socjalistycznej Partii Austrii. Zgodnie bowiem z tytułem, w niniejszym

* Dr, adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ Cyt. za *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966*, red. K. Berchtold, Wiedeń 1967, s. 305 i n.

² *Ibidem*.

opracowaniu ograniczamy się jedynie do bliższych rozważań modelu rozwoju społecznego, a na tym tle ekonomicznego, podejmowanego na gruncie właśnie Austrii. Będziemy tu więc mieli popularne na Zachodzie próby znalezienia owej *via media* między kapitalizmem a komunizmem, a więc poszukiwania optymalnej drogi rozwoju społeczeństwa odmiennego od zdyskredytowanego już (chętnie to w ideologii SPA się przyznaje) kapitalizmu, ale także i od socjalizmu typu marksistowskiego, wręcz utożsamianego z komunizmem. Tym samym będziemy też mieli poszukiwanie modelu godzącego liberalizm z planową gospodarką, a idee prywatnej własności z uspołecznioną.

Zauważmy jednak, że mówimy tu po prostu o rozwoju społecznym w dość specyficznym tego słowa znaczeniu. Nie do czego innego, jak do szeroko pojętej teorii rozwoju społeczeństwa sprowadzi się cała kwestia „rozwoju społeczeństwa socjalistycznego”. W rozumieniu całej socjaldemokracji europejskiej (w tym i austriackiej) chodzi o rozwój społeczeństwa, które rzekomo z natury swej „wrastać” ma w socjalizm. Chodzi o model społeczny niewiele mający wspólnego z utartymi w naszym systemie wyobrażeniami socjalizmu, a wynikający z bardzo złożonej struktury pojęć nurtujących współczesne społeczeństwo kapitalistyczne. Łatwo będzie dostrzec, że ten wariant społecznego rozwoju sprowadzi się do jednej z rozlicznych odmian strategii dążeń, korygujących kapitalizm bez naruszania jego fundamentalnych podstaw. Zresztą chyba nawet szczerze wierzyć się tu będzie, że ewolucyjne przemiany kapitalistycznego społeczeństwa Austrii mają jakoby naturalną drogą doprowadzić do nieuchronnego ukształtowania swoście, rzecz jasna, rozumianego modelu socjalizmu. Stąd i znak równości między pojęciem „rozwoju społecznego” w ogóle a „rozwojem społeczeństwa socjalistycznego”.

Marginesowo zarysowałby się przy tym problem następujący. Odpowiadając na pytanie, co jest istotą społeczeństwa socjalistycznego dla socjaldemokratów, odpowiedzieć też trzeba — czy istotnie ich odmiennie poglądy pełnią wręcz funkcję dywersyjno-ideologiczną w stosunku do systemu socjalistycznego, czy może w jakiejś mierze dadzą się uzgodnić, zweryfikować w świetle marksowskiej ideologii.

Nie bez pewnej racji zarzucano już niejednokrotnie marksistowskiej nauce, że nie zawsze była w stanie odpowiednio dynamicznie się rozwijać, żeby nie użyć wyrażenia, iż niekiedy ulegała wprost zastoju. Jako jedną z przyczyn tego stanu rzeczy podawano zbyt daleko posuniętą skłonność do odrywania się marksistowskiej ideologii od problematyki wysuwanej przez myśl burżuazyjną. Że nie były to zarzuty zupełnie pozbawione słuszności, wciąż jeszcze i dzisiaj należałoby pa-

miętać. Marksizm i leninizm czerpał zawsze swe siły rozwojowe nie tylko z analizy rzeczywistych stosunków społecznych, ale i z wnikliwej analizy poglądów burżuazyjnych. Z góry trzeba jednak powiedzieć, że definitywne, jednoznaczne zwartościowanie, jak i usystematyzowanie idei socjaldemokratycznych według określonych kryteriów funkcji pełnionych wydaje się nie bardzo możliwe. Teorię społeczną SPA trudno byłoby nazwać doktryną ze względu na niezmiernie niski stopień uporządkowania i spójności rozlicznych wątków. Pochopność w przyśwajaniu i łączeniu ze sobą różnorodnych, wzajemnie się wykluczających, elementów myślowych z reguły rozwijanych na wielu płaszczyznach jednocześnie — od filozofii, etyki, po ekonomię, czy politykę — zdecydowanie utrudnia jakiegokolwiek badania, a tym samym syntezytyczną ocenę. Inna rzecz jednak, że masa przeróżnych, dających się odnotować we współczesnej rewizjonistycznej literaturze austriackiej, prób i poszukiwań optymalnej drogi rozwoju, czy odnowy „wynaturzonego” rzekomo socjalizmu, stworzenia jego „lepszego modelu” — nie w całości może być przydatna dla naszych potrzeb. Nie wszystkie pojedyncze, oderwane wypowiedzi dadzą się uznać za wyraz oficjalnej ideologii Socjalistycznej Partii Austrii jako całości, jak też nie wszystkie głoszone teorie tworzyć będą reprezentatywną myśl organizacji „socjalistów”.

W dalszym ciągu będziemy rozróżniali koncepcje oficjalne SPA od wypowiedzi „prywatnych” indywidualnych jej działaczy, uznanych za odpowiednio reprezentatywnych. Pierwszym źródłem najbardziej autorytatywnym dla naszej analizy będą oficjalne stwierdzenia podstawowych dokumentów programowych partii socjaldemokratycznej. Mówiąc o wypowiedziach „oficjalnych”, zastrzegamy wykorzystywanie tych jedynie wypowiedzi, które zostały niejako usankcjonowane ostatecznym przyjęciem na zjazdach Partii, jako wyraz jej aktualnej polityki, założeń, celów i dążeń, tj. założeń i postulatów uznanych przynajmniej przez oficjalną większość uczestników — członków zjazdu.

Niestety, nie wszystkie programowe deklaracje ważniejszych konferencji SPA okazały się dla autora materiałem dostępnym. Ograniczono się w tej sytuacji do materiałów ilustrujących zasadniczą linię ewolucji ideowej socjaldemokracji od chwili zakończenia II wojny do roku 1966. Tu w szczególności na uwagę zasługiwać będą problemy teorii socjaldemokracji skoncentrowane wokół kwestii takich, jak np. transformacji współczesnego kapitalizmu, tj. dróg przejścia rzekomego od kapitalizmu do socjalizmu, zagadnień rewolucji, czy raczej ewolucji stosunków społecznych, walki klasowej, czy wreszcie związanych z transformacją porządku społeczno-politycznego postulatów gospodarczych i społecznych.

Kolejnym ogniwem uzupełniającym ideologii socjaldemokracji będzie analiza poglądów jej czołowych przedstawicieli, przede wszystkim Günthera Nenninga, przewodniczącego Związku Dziennikarzy Austrii w latach sześćdziesiątych³ oraz Norberta Lesera — przedstawiciela młodszego już pokolenia, naczelnego redaktora pisma „Neue Generation”⁴.

Okazuje się jednak, że osią centralną nie tylko tych, lecz wszelkich wystąpień pisarsko-publicystycznych w Austrii lat sześćdziesiątych pozostaje problematyka w zasadzie tylko jednego (wciąż aktualnego i na długie lata inspirującego szeroki wachlarz zainteresowań działaczy SPA) programu Socjalistycznej Partii Austrii, tzw. wiedeńskiego z 1958 r. Jego treść staje się punktem wyjścia i odniesienia prac Fritza Klennera, Karola Ziaka, Kreisky'ego, Pollaka, Berchtolda i wielu innych. W sumie lata sześćdziesiąte zapoczątkowują masę publikacji stworzonych przez „socjalistów”. Będzie to swoista powódź głosów, zwykle właśnie wznoszonych w atmosferze zapotrzebowania apologetycznego, w ferworze ostrej polemiki z mnożącymi się wszak z drugiej strony ostrymi wypadami krytyki działaczy i publicystów Komunistycznej Partii Austrii⁵.

Krytyczno-polemiczny ton jest chyba jedną z podstawowych cech powstających tu opracowań. Stąd i zasadniczy mankament: szkicowość prezentowanych zagadnień idzie w parze z niezmierną powierzchownością ujęcia, jak również z tendencją do wręcz niefrasobliwego upraszczania pojęć najbardziej złożonych. Szereg niedopowiedzeń i enigmatycznych skrótów tworzy przecież mniej, czy bardziej jasno prezentowany krąg zagadnień w istocie uzupełniających ideologię programową socjaldemokracji. Spora ilość materiału z prac publicystów SPA, może nie zawsze zrozumiała i właściwie do końca rozszyfrowana, ma szansę posłużyć mimo wszystko jako podstawa do prawdziwie kompleksowego

³ Ur. w 1921 r. w Wiedniu. Tam również kończy studia z filozofii i nauk politycznych. Do roku 1958 pełnił funkcję zastępcy naczelnego redaktora „Neuen Zeit”; potem pracując jako współwydawca i kierownik redakcji „Forum” — austriackiego miesięcznika kulturalnego. Pomijając liczne jego publikacje na łamach choćby „Arbeiter-Zeitung” (w latach pięćdziesiątych), czy „Die Zukunft”, na uwagę zasługuje prawdziwa, prowadzona przez niego, kampania antysowiecka, ukoronowana w 1964 r. książką *Neue Welle in der Sowjetunion*, a w rok później *Sozialdemokratie*.

⁴ N. Leser, ur. w 1933 r. Studia z prawa i socjologii kończy w Wiedniu. W roku 1958 jako stypendysta wyjeżdża na roczne studia do Londynu. Publikuje szereg artykułów w „Die Zukunft”, „Politische Studien” i „Neue Generation”. Później cały zbiór szkiców, zresztą dość luźno ze sobą powiązanych, prezentuje w książce: *Begegnung und Auftrag. Beiträge zur Orientierung im zeitgenössischen Sozialismus*, Wiedeń 1963.

⁵ Przeważnie skupionych wokół czasopisma „Weg und Ziel”.

ujęcia teorii austriackiej socjaldemokracji. Aktualnie jednak wciąż społeczno-filozoficzna, polityczna i ekonomiczna myśl SPA czeka na gruntowniejsze omówienie. Także i wśród polskich autorów nie była ona dotąd zbyt popularna. O ile, zwłaszcza ze schyłkiem lat sześćdziesiątych, coraz więcej u nas autorów i publicystów odpowiada na społeczne zapotrzebowania studiów nad ogólnie pojętym rewizjonizmem, socjaldemokracją jako całością, o tyle rzadko bada się ten rewizjonizm w odniesieniu do jego austriackiej odmiany.

Jakimś wyjątkiem jest tu studium o austriackiej socjaldemokracji Stanisława Łyski, zamieszczone w cennym w naszej literaturze zbiorze *Współczesna socjaldemokracja*⁶. Inna rzecz, że charakteryzuje się ono chyba zbyt daleko idącą syntezą i nadto posuniętym krytycyzmem odnośnie polityczno-ideowych przemian SPA, gdy tymczasem nasuwa się pytanie, czy stan badań nad szczegółowymi zagadnieniami teoretycznymi dojrzał już do dokonania zasadniczej syntezy. Nasuwa się wątpliwość i tego rodzaju, czy owe dotychczasowe badania szczegółowe były odpowiednio obiektywne, aby można je uznać za dostateczną podstawę do tak chętnie już dziś popularyzowanych uogólnień.

Wydaje się, że jeśli wciąż jeszcze pierwszoplanową potrzebą byłyby badania monograficzne nad poszczególnymi elementami, czy raczej wątkami socjaldemokratycznej doktryny austriackiej, to z drugiej strony, istnieje zapotrzebowanie na badania przynajmniej ograniczające swój przedmiot, bądź właśnie do oficjalnej myśli programów partyjnych, bądź jej wykładni problemowo nieco bardziej uporządkowanej i odniesionej do określonych prac, autorów itd.

Niniejsze rozważania nie mają ambicji wniesienia jakiegś analizy szczegółowszych problemów przyczynkowych; wyklucza to już zresztą sama tematyka. Będą jednak pewną próbą monograficznego opracowania myśli socjaldemokracji austriackiej, przede wszystkim w aspekcie szeroko pojętej problematyki ekonomicznej. Opracowanie sprowadzi się do dwóch zasadniczych części: w pierwszej przedstawimy ogólną problematykę ideową SPA i jej rozwój w ważniejszych deklaracjach programowych, w drugiej zaprezentujemy szczegółowe poglądy na określone kwestie związane z rozwojem społeczeństwa socjalistycznego wybranych publicystów—socjaldemokratów Nenninga i częściowo Lesera⁷.

⁶ *Współczesna socjaldemokracja*, red. J. W. Gołębiowski, J. Muszyński, Warszawa 1975.

⁷ W gruncie rzeczy analizuje się tu przede wszystkim Nenninga w oparciu o jego pracę *Socjaldemokracja*. Poglądy Lesera będą w niektórych tylko kwestiach zestawiane jakby dla uzupełnienia z wywodami jego kolegi partyjnego.

III. PROBLEMATYKA IDEOWA W PROGRAMACH SOCJALISTYCZNEJ PARTII AUSTRII OKRESU POWOJENNEGO

1. POLITYKA I IDEOLOGIA SPA OKRESU POWOJENNEGO A WIEDEŃSKI „PROGRAM DZIAŁANIA” Z 1947 r.

Ogólnie wskazuje się, że ewolucja ideowa socjaldemokratycznej partii w Austrii przebiega w sposób dość prosty, a w każdym razie bardzo wyraźnym torem, podobnie jak i rozwój współczesnego ruchu socjaldemokratycznego w ramach większości państw kapitalistycznych, gdzie obserwujemy nieustanną ewolucję „w prawo”. Ewolucję, w której — jak dowodzą m. in. redaktorzy *Współczesnej socjaldemokracji*⁸ — stopniowo ztraca się niegdyś prawdziwie robotniczy charakter partii. Powoli staje się więc partia socjaldemokratyczna ruchem, który nawiązując do rewizjonistycznego nurtu w ruchu robotniczym przechodzi na pozycje reprezentowania interesów różnych klas i warstw kapitalistycznego społeczeństwa, a zwłaszcza warstw średnich: drobnomieszczaństwa, inteligencji technicznej i urzędniczej. Te warstwy — obok klasy robotniczej — stanowią wzrastający odsetek socjalnego składu partii socjaldemokratycznych.

Na temat owej ewolucji w prawo SPA wypowiada się też z całą szczerością jeden z jej działaczy — Klaus Berchtold w swoich uwagach wstępnych do zgromadzonych tekstów programowych dokumentów austriackich partii politycznych z ostatnich stu lat⁹. Píše on wprost, że rozwój Socjalistycznej Partii Austrii przebiega poprzez dokonującą się transformację poczynając od rewolucyjnego, aż do konserwatywnego profilu ideowego tejże partii. Wyjaśnia go zresztą w dalszym ciągu naturalnym układem warunków, w których socjaldemokracja, jako partia bezpośrednio współtworząca kolejne gabinety rządowe, determinowana jest wprost wymogami polityki państwa¹⁰.

Tu dodajmy, że chodzi przede wszystkim o politykę zdobywania za wszelką cenę zaufania jak najszerzych kręgów społeczeństwa, czy politykę schlebienia zgoła różnym ugrupowaniom społecznym.

Faktem jest bezspornym jednak zarysowująca się zaraz po II wojnie tendencja dość znacznej (i to we wszystkich krajach europejskiego

⁸ *Współczesna socjaldemokracja...*, s. 6.

⁹ *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 12.

¹⁰ Zauważmy od razu, że nieco inaczej stawia sprawę Leser. Dla niego droga rozwojowa socjaldemokracji od Zjazdu w Hainfeld u schyłku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, czyli od momentu stworzenia partii do chwili uchwalenia programu 1958, nie jest w żadnym razie drogą kapitulacji i coraz większego rozbratu z ideałami rewolucji; bynajmniej nie jest jakimś „kursem w prawo”. Według redaktora „Neue Generation”, rozwój SPA był i pozostaje zawsze ściśle sprzężony z postępowaniem ruchu robotniczego i jego sukcesami. Leser, *op. cit.*, s. 67.

Zachodu) radykalizacji ruchów socjalistycznych i ściślejszej współpracy z ruchem komunistycznym. Tendencja najzupełniej realna, aczkolwiek ostatecznie (nie tylko w Austrii) niewykorzystana.

Znamienną tu wymowę ma choćby projekt statutu Międzynarodówki Socjalistycznej, który jeszcze w roku 1946 zawierał klauzulę zapowiadającą jedność działania socjalistów i komunistów¹¹. Ta jedność istotny wpływ wywiera na pierwszy przynajmniej etap powojennego życia społeczno-politycznego większości krajów. Rzuca się w oczy cały szereg pozornie dość radykalnie brzmiących postulatów pierwszych programów partii socjaldemokratycznych, m. in. Wielkiej Brytanii, Austrii, a także Niemiec. Wśród nich enuncjacje na temat socjalizacji, rozumianej jako upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu, społecznej kontroli ekonomicznej działalności prywatnych przedsiębiorstw kapitalistycznych, państwowego planowania, przy wyraźnych postulatach ograniczenia i częściowego naruszania kapitalistycznego prawa własności (jak postulat wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej)¹².

Ta sama linia polityki upaństwowienia podstawowych gałęzi przemysłu takich, jak: energetyka, przemysł wydobywczy, stalowy i metalurgiczny, podjęta przez SP Austrii we wrześniu 1945, dalszy swój rozwój znajduje w deklaracji pierwszego powojennego Zjazdu Partii odbytego w Wiedniu w dniach 15—17 XI 1946, a później wreszcie w założeniach przewodnich programu Zjazdu SPA z 23—26 X 1947¹³.

Niewątpliwie były to postulaty ze wszech miar słuszne i, jak na początek, wiele obiecujące.

Głoszony projekt programu I Zjazdu SPA zapowiadał konieczne w przyszłości zniesienie kapitalistycznej własności środków produkcji, a zastąpienie jej przez ogólnonarodową własność socjalistyczną. Deklaruje się przy tym niezachwianą dążność partii „wszystkimi siłami i wszystkimi możliwościami do świętej sprawy socjalizmu” — co też zresztą stanie się podstawowym hasłem przewodnim¹⁴.

Nie inną wymowę mają założenia programu SPA przyjęte na II Zjeździe. Tak zwany program działania 1947 (*Aktionsprogramm*), z właściwą dla wszystkich tego typu dokumentów emfazą, głosi, że „Austriacka Partia Socjalistyczna pragnie zjednoczyć wszystkie warstwy ludu pracującego miast i wsi pod przewodem klasy robotniczej

¹¹ Cyt. za „Daily Worker” 21. 05. 1946.

¹² Cyt. austriacki *Aktionsprogramm* 1947, [w:] *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 276.

¹³ Wiadomo, że trochę wcześniej podobne żądania uspołecznienia własności miały też miejsce w rezolucji II Zjazdu Niemieckiej Socjaldemokracji 1946 r.

¹⁴ *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 44.

do walki z kapitalizmem. Walka klasowa robotnika stanie się walką wszystkich warstw pracujących o przeobrażenie obecnego systemu niepewności społecznej i o nowy socjalistyczny porządek społeczny"¹⁵. Sama SPA proklamuje się tu jako „partia ludu pracującego miasta i wsi. Jako strażniczka praw człowieka i obrończyni wydziedziczonych, a także bojowniczką o nowe społeczeństwo wskazująca drogę wyjścia z powojennych zgliszcz i chaosu”. Podkreśla się przy tym, że nie może być w Austrii mowy o żadnym powrocie do kapitalistycznego systemu przedwojennego¹⁶.

Przyznajmy, że tego typu określenia polityki i postawy socjaldemokracji w jej pierwszych programach powojennych w gruncie rzeczy mogły napawać optymizmem.

Zakładają więc twórcy programu socjalizację rozumianą jako upaństwowienie podstawowych gałęzi przemysłu, społeczną kontrolę nad pozostałym sektorem własności prywatnej; wyraźnie też mówią jeszcze o konieczności przeobrażenia społeczeństwa w wyniku walki klasowej proletariatu. Ten moment ulegnie zatarciu w późniejszych programach, gdzie o wiele częściej mieć będziemy do czynienia z modelem społeczeństwa bezkonfliktowego.

Uzupełnijmy jednak, że w tym samym czasie, w którym SPA w projektach programów I i II Zjazdu rzuca hasła „socjalizacji” wielkich, kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych, w praktyce nie godzi się już (od 1945 r.) na żadną możliwość współpracy z partią komunistyczną, partią broniącą przecież tych samych żądań. Obiektywnie oznaczało to, niezależnie od wszelkich słownych deklaracji, rezygnację z konkretnych działań w pełni mobilizujących i konsolidujących wszystkie czynniki w procesie likwidacji kapitalistycznego systemu produkcji¹⁷.

Inna też rzecz, że sama nacjonalizacja, choć stanowi przygotowanie materialnych przesłanek formacji socjalistycznej, przeprowadzona w warunkach (np. w Austrii) istnienia władzy burżuazji w niczym jeszcze nie przybliża socjalizmu do rzeczywistych warunków społeczno-gospodarczych. Przeciwnie, przyczynia się do pewnego wzmocnienia pozycji kapitalizmu państwowo-monopolistycznego. Niejednokrotnie traktuje się tu tzw. upaństwowienie jako przejściową formę ratowania wielkich, nierentownych, często zniszczonych przedsiębiorstw, a często też przeznaczonych na pokrycie reparacji wojennych.

¹⁵ *Ibidem*, s. 270.

¹⁶ *Ibidem*, s. 268—269.

¹⁷ W odniesieniu do SPD porusza ten problem H. Meissner, *W sprawie rozwoju koncepcji ekonomicznych SPD*, [w:] *Koncepcje ekonomiczne SPD*, Warszawa 1961, s. 11 i n.

I tak zgoła radykalnie brzmiące żądania nacjonalizacji środków produkcji nie miały wiele wspólnego z ich rzeczywistym uspołecznieniem. Same przez się słuszne deklaracje zniesienia prywatnej własności tracą sens bez koniecznego ich uzupełnienia w postaci przejęcia przez proletariat władzy politycznej. Kwestią zawsze decydującą o istocie reform społeczno-ekonomicznych jest istota państwa, które te reformy przeprowadza.

I dalsze zresztą sformułowania autorów *Aktionsprogramm* nie były wzorem konsekwencji, ani jasności. Trudno byłoby dociec jak wyobrażali sobie „planowanie i kierowanie społeczeństwem w interesie całości”, przy jednocześnie mocno akcentowanym postulacie wolnej i nieskrępowanej inicjatywy prywatnego sektora wytwórczości, a odrzuceniu zasady dyktatury proletariatu, jak i wszelkiej w ogóle formy dyktatury czy monopartyjności. Jak tu ma wyglądać, przy tym samym założeniu wolnej gry sił politycznych i gospodarczych, z całym rozmachem prowadzony proces uprzemysłowienia kraju, daleko idącej (według założenia) modernizacji jego gospodarki (przy pełnym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego, bezwzględnie ścisłej gospodarcze materiałami surowcowymi), na szeroką wreszcie skalę zakrojona polityka socjalna?¹⁸

Faktem jest, że są w tym programie zapowiedzi częściowego wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej (choć nic nie wspomina się o tym, czy chodzi o wywłaszczenie za odszkodowaniem, czy bez odszkodowania) i zapowiedzi „systematycznego popierania” prywatnej, drobnej własności rzemieślniczej, handlowej¹⁹.

Wiele wreszcie miejsca zajmują na kartkach *Aktionsprogramm* deklaracje szerokim frontem prowadzonej polityki socjalnej, kulturalnej, oświatowej, które mają przyciągnąć jak najszersze masy wyborców, zgodnie z przekonaniem, że wpływy i, co za tym idzie, władzę zdobywa się na zasadzie podstawowego mandatu zaufania²⁰. Wniosek oczywiście nasuwa się już prosty. Polityka zdobywania popularności wśród różnych sfer społecznych przesądza sprawę z jednej strony manifestowania pewnego radykalizmu, z drugiej — ostrożnego reformizmu.

Zaledwie kilku lat będzie potrzeba, aby ta taktyka ostrożnego lawirowania stała się bardziej konsekwentną postawą kapitalistyczną, na etapie rzekomo coraz wyraźniej „socjalizującego się” kapitalizmu, czy też może raczej dążenia do „liberalizacji” socjalizmu. W zasadzie bo-

¹⁸ *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 273.

¹⁹ *Ibidem*, s. 274, 276. Późniejsze programy będą jeszcze wyraźniej akcentować konieczność wspierania i rozwoju średniej własności prywatnej.

²⁰ *Ibidem*, s. 270.

wiem po roku 1947 notujemy we wszystkich krajach Europy Zachodniej (nie tylko w Austrii), po krótkotrwałym okresie wahania, dalszą szybką ewolucję w prawo.

2. IDEOLOGIA SPA LAT PIĘCDZIESIĄTYCH I SZESZCZDZIESIĄTYCH — „KURS W PRAWO”

Szczególnie zaostwiają się w ideologii ruchu socjaldemokratycznego tendencje antykomunistyczne w okresie tzw. „zimnej wojny”, tj. w latach 1947—1953. Wykluczenie na początku 1948 r. z Międzynarodówki Socjalistycznej socjaldemokracji z krajów Europy Wschodniej dokonuje ostatecznego rozłamu między siłami prawicy i lewicy²¹.

Znamiennym, w swoim rodzaju, wydarzeniem było zawarcie w listopadzie 1949 r. oficjalnego traktatu koalicyjnego między burżuazyjną Partią Ludową a Socjalistyczną Partią Austrii²². Zresztą było to potwierdzenie *de iure* tego, co już stawało się *de facto*, a mianowicie, coraz ściślej zawiązującego się pod szyldem niezmiennym socjalizmu wspólnego z burżuazją frontu antykomunistycznego. Antykomunizm z pewnością uważać będzie można za zasadę formułowaną w sposób nie budzący wątpliwości w pracach wszystkich odtąd teoretyków socjaldemokracji, a także w oficjalnych wypowiedziach partyjnych SPA.

Przeglądając je w porządku chronologicznym, pominąć można niewiele nowego wnoszącą deklarację Austriackiej SP, sformułowaną jako tzw. *Program 10 punktów*, uchwalony za Zjeździe w 1952 r. Jest to bowiem typowy przykład zbioru samych, nic nie mówiących, ogólników w formie postulatów, przede wszystkim z zakresu polityki społecznej, czy ściślej socjalnej.

Wspomnieć trzeba natomiast o tzw. *Programie komunalnym*, w którym znajdziemy m. in. rozwinięcie propozycji wprowadzenia różnych form własności społecznej. Lansuje się w nim ideę przedsiębiorstw komunalnych — rzekomo jedną z dróg wiodących do socjalizmu. Miała to być koncepcja uspołecznienia pojęta w postaci projektowanych gmin, a więc samorządów terytorialnych i wspólnot społecznych określonego terytorium. Podnosiło się przy tym żądanie wywłaszczania częściowego za odszkodowaniem z nieruchomości ziemskich prywat-

²¹ Te wydarzenia, będące aktem ostatecznego zjednoczenia w krajach demokracji ludowej socjalistów z komunistami w jednolitych partiach robotniczych, w oczach pravicowych socjalistów Zachodu uchodzić będą za akt brutalnej represji i despotyzmu komunistów. Komunizm będzie odtąd synonimem tyranii niweczącej wolność innych — poza komunistyczną — partii. Zob. *Współczesna socjaldemokracja...*, s. 67.

²² *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 44—45.

nych na rzecz celu, którym byłoby dobro wspólne²³. Za element fundamentalny realizacji dobra wspólnego uznano terytorialne jednostki samorządowe — gminy. Swego rodzaju *novum* wiązało się z wyrażonym entuzjazmem dla form terenowej samorządności jako decentralizacji władzy państwowej, a więc kolejnego szczebla ograniczenia dyktatury państwa. Ów samorząd terenowy rozumiany był względnie szeroko, bo obejmować miał tereny miejskie i wiejskie (gminy miejskie i wiejskie). W dalszej części *Programu komunalnego* postulowano daleko posuniętą autonomię finansową gmin jako podstawę i warunek wszelkiej samorządności. Dopelnieniem były postulaty uspołecznienia pewnych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, a więc uspołecznienia np. przedsiębiorstw komunikacji, instytucji ubezpieczeniowych, ochrony zdrowia itp. Zastrzegano natomiast zachowanie własności prywatnej w sektorze rzemieślniczym, jak również — drobnej i średniej własności w rolnictwie.

Łatwo zauważyć, że pomimo pozytywnie brzmiących haseł (upowszechnienia instytucji samorządowych, częściowego wywłaszczenia i uspołecznienia, szerokiego frontu reform w zakresie polityki społecznej, ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia) nie ma wśród nich takich, które już dziś, przynajmniej oficjalnie, nie mogłyby być zaakceptowane przez którąś z burżuazyjnych partii. Rzecz jasna, że takie postulaty same w sobie nie przesądzały socjalistycznej drogi rozwoju społeczeństwa Austrii.

Znacznie szersze ujęcie interesujących nas kwestii przyszłego modelu społecznego zawiera wspomniany już, słynny „program wiedeński”, oficjalnie zwany *Nowym programem Socjalistycznej Partii Austrii*²⁴.

Tak jak we wszystkich tego rodzaju dokumentach i tutaj przeważającą większość stanowią uroczyste, z patosem wypowiedane, zapewnienia, deklaracje, atrakcyjnie brzmiące a niewiele precyzujące, formuły. Słowem, werbalizm propozycji przy znikomej ilości konkretnych i wskazań praktycznej ich realizacji. Inna rzecz, że propozycje te są mniej lakoniczne niż w innych programach, a tym samym treściowo znacznie bogatsze.

Program zaczyna się, jak zwykle, wysunięciem podstawowych założeń socjaldemokratów odnośnie stworzenia perspektyw pełnego rozwoju osobowości ludzkiej. Zapowiada się zniesienie klas społecznych, sprawiedliwy podział dochodu społecznego, także walkę o wolność

²³ *Ibidem*, s. 279—286.

²⁴ Zatwierdzony na nadzwyczajnym Zejeździe SPA w Wiedniu 14.05.1958 r. projekt programu opracowanego przez komisję pod przewodnictwem Benedykta Kautsky'ego.

ludzi, o ich pełne równouprawnienie i społeczną sprawiedliwość. Deklaruje się SPA w dalszym ciągu jako partia walcząca o wyzwolenie z wszelkiego w ogóle wyzysku i ucisku człowieka.

Znamienne, że na pierwszym miejscu stawia się walkę o wyzwolenie spod ucisku politycznego, despotyzmu władzy, potem dopiero, mówi się o walce z wyzyskiem gospodarczym. Egoizm kapitalistycznego gospodarowania pragnie się przy tym zastąpić pracą (trochę jakby na wzór fourierowskich idei) pojętą jako czysto dobrowolna i spontaniczna działalność ludzka, świadomie podporządkowana dobru wspólnemu²⁵.

Socjalizm, będący celem i ukoronowaniem całego rozwoju społeczeństwa, jego walki i pracy, określa socjaldemokracja austriacka krótko — jako demokrację doskonałą²⁶, tj. nieograniczoną demokrację polityczną, gospodarczą i społeczną. Ponieważ demokracja, ogólnie biorąc, stanowi polityczną podstawę do możliwości nieskrępowanego rozwoju osobowości ludzkiej, do tego samego w istocie sprowadzać się więc będzie najwyraźniej główna cecha samego socjalizmu — ustroju polegającego na nieograniczonym rozwoju osobowości.

Podobnie jak we wszystkich wcześniejszych dokumentach zjazdowych socjaldemokracji zafascynowanej zawsze zasadą wielopartyjności czy parlamentaryzmu demokracji burżuazyjnej, i tutaj demokracja oznacza polityczne kształtowanie woli na drodze większości głosów, a jednocześnie poszanowanie praw mniejszości. Mocno akcentując, że tak pojęta demokracja nic wspólnego nie może mieć z dyktaturą, wprost i już bez żadnych osłonek określa Nowy program austriackiej socjaldemokracji swe zasadnicze *credo* odnośnie dalszej drogi społecznego rozwoju. Oto z całą szczerością — niespotykaną faktycznie nigdzie wcześniej — przedstawia się SPA w 1958 r. jako przeciwniczka bezkompromisowa w równej mierze faszystowskiej, jak i komunistycznej drogi rozwoju. Co więcej, stawia znak równości między dyktaturą faszystowską a komunizmem; oba systemy w jednakowej, rzekomo, mierze polegają na ucisku i ograniczeniu praw człowieka. Polityka przyszłości Nowego programu zapowiada odcięcie się, o czym już wspominaliśmy, zarówno od imperialistycznej polityki starych sił kapitalizmu, jak i również „imperialistycznej polityki ekspansji sowieckiego komunizmu”²⁷.

²⁵ *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 287.

²⁶ „Sozialismus ist vollendete Demokratie”, [w:] *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 288.

²⁷ „Die SPO — lehnt die imperialistische Politik der alten kapitalistischen Mächte ebenso ab wie die imperialistische Expansionspolitik des Sowjetkommunismus”, [w:] *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 290.

Z podobnym paradoksem zestawienia popularnych haseł socjaldemokracji: walki o pokój, o rozbrojenie i bezpieczeństwo narodów z jednoczesnym zwróceniem frontu przeciwko Związkowi Radzieckiemu²⁸ można będzie zetknąć się jeszcze w kilka lat później na łamach deklaracji programowej Międzynarodówki Socjalistycznej w Oslo.

Nie wydaje się, aby socjaldemokracja zdolna była do większego realizmu w ocenie perspektyw rozwojowych sił bloku komunistycznego, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę wciąż w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nie tajone wyobrażenia i nadzieje na możliwość zahamowania nieustannie rozszerzających się w świecie procesów rewolucyjnych. Nie zmienia to jednak faktu, że SPA zawsze i konsekwentnie od początku i chyba do końca wyznawała zasadę niesprowadzania owej konfrontacji do pozycji siły. Apele wzywające do powszechnego rozbrojenia i hasła bezpieczeństwa narodów znajdowały należne miejsce we wszystkich znanych nam dokumentach programowych.

Przyszły więc model „społeczeństwa doskonałego”, w kontekście poglądów SPA, w całym tego słowa znaczeniu ukazywać ma społeczeństwo pokoju i wolności. Element siły rozumiany jest przede wszystkim jako siła ideowego oddziaływania. Stąd i niezmaćcone przekonanie (głoszone już w programie z 1947 r.), że w ograniczeniu do ideowego kręgu działania odnieść należy cały mechanizm zdobywania i utrwalania władzy. W dalszym ciągu nie do innych założeń sprowadza się właśnie cała idea demokracji, mająca umożliwić każdemu obywatelowi wolny wybór między różnymi, równouprawnionymi partiami.

Z zasadą pluralizmu politycznego wiąże się zasada pluralizmu ideologicznego, zresztą sprowadzonego tu głównie na płaszczyznę neutralności religijnej²⁹. Rzuca się w oczy sprawa tzw. „otwartego socjalizmu”. W tej interpretacji, propagowany w socjaldemokratycznej teorii rozwoju jako przeciwwaga kapitalistycznego liberalizmu a jednocześnie „komunistycznego” totalizmu, „socjalizm demokratyczny” łączy się z wizją sporego wachlarza alternatywnych dróg mających prowadzić w efekcie do socjalizmu.

W *Nowym programie* wiedeńskim nie ma mowy o tym, aby socjalizm czy z nim związane (co dostrzegła socjaldemokracja) planowanie gospodarki musiało wymagać uspołecznienia wszystkich środków produkcji. O uspołecznienie chodzić może w przypadku wielkich tylko

²⁸ Ten osobliwy moment w rozumowaniu socjaldemokracji podkreśla m. in. A. Reiss, *Problemy ideowo-polityczne współczesnego socjaldemokratyzmu*, Warszawa 1971, s. 43.

²⁹ *Sozialismus und Religion*, [w:] *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 289.

przedsiębiorstw gospodarczych, których potęga wprost zagraża interesom całości. Zakłada tu oczywiście SPA, tak jak w przypadku programu „komunalnego” z 1953 r., dokonywanie uspołecznienia za pełnym odszkodowaniem na rzecz właściciela po cenie przekazanego majątku. Nie można natomiast — zastrzegają twórcy „programu wiedeńskiego” — żądać uspołecznienia małej i średniej własności. Owszem, w szerokim zakresie gwarantować należy zachowanie i rozwój struktury własnościowej małych i średnich przedsiębiorstw w przyszłej gospodarce Austrii.

Typowa jest już dla socjaldemokracji austriackiej wiara w wizję niezakłóconej, harmonijnej współpracy swobodnie działających prywatnych przedsiębiorstw kapitalistycznych z przedsiębiorstwami państwowymi, a przede wszystkim społecznymi, bo w zasadzie o nich głównie się mówi.

Instytucje społeczne rozumie się tu szeroko w postaci wszelkiego rodzaju zrzeszeń, związków, stowarzyszeń czy wcześniej już postulowanych gmin jako (raz jeszcze się podkreśla w tej ustawie) instytucji samorządu terytorialnego miejskich i wiejskich okręgów. W tej kwestii niewiele zresztą nowego dodaje się w programie wiedeńskim, poza powtórzeniem wcześniejszych wskazań koniecznej autonomii finansowej działalności, warunkującej wszelkie działania samorządowe.

Z rozwojem gospodarczym instytucji typu: wolnych zrzeszeń (związków zawodowych) albo też — o niesprecyzowanej strukturze — izb pracy zdają się wiązać autorzy deklaracji programowej znaczne nadzieje. Jeżeli chodzi o izby pracy, to można wnioskować, że chodzi tu o rodzaj samorządu poszczególnych zawodów lub ich ugrupowań, czyli o tzw. izby wolnych zawodów, np. izby rzemieślnicze, rolnicze itp.

Wszelkie tego rodzaju związki zawodowe, rady robotnicze, izby pracy, przedstawicielstwa osobowe przedsiębiorców itp. mają być właśnie uosobieniem współdziałania i współodpowiedzialności wszystkich pracujących w gospodarce kraju, uosobieniem tego, co się tu nazywa demokracją gospodarczą. W prawdziwie demokratycznych wyborach będą owe wolne stowarzyszenia bądź izby pracy wszystkich gałęzi gospodarczych wysuwać swoje przedstawicielstwa interesów, konstytuując tzw. „rady pracy” lub jakieś — mgliście znów tylko sygnalizowane przez SPA³⁰ — komisje gospodarcze.

Postuluje się wreszcie w Nowym programie rozwój spółdzielni spożywców, czy wytwórców. W zawieszeniu pozostawia się jednak pytanie o bliższe sposoby realizacji tych celów. Niewiele też konkretów

³⁰ Z reguły i poszczególni działacze raczej nie wracają do tych postanowień, bliżej ich nie rozwijając.

wzbogaca naszą wiedzę o podstawowym czynniku rozwoju socjalistycznego, tj. o planowaniu. W omawianym programie zaznacza się, iż gospodarka socjalistyczna zakłada konieczność długofalowego planowania, ale też w dalszym ciągu mówi się tyle tylko, że zadaniem planowania jest osiągnięcie i zabezpieczenie pełnego zatrudnienia, podniesienie poziomu społecznej produkcji i stopy życiowej. Zakłada się, że Komisja Planowania, bezpośrednio podległa parlamentowi, wypracowuje plany gospodarcze jako ramowy tylko program funkcjonowania mechanizmu gospodarczego. Planowanie musi zapewnić — w tej koncepcji — właśnie swobodę działania jednostek prywatnego kapitału, a więc szerokie pole do popisu wolnej inicjatywy przedsiębiorców w harmonijnej współpracy z przeróżnymi (z reguły dobrowolnymi) zrzeszeniami społecznymi i wreszcie z niektórymi, o węzłowym znaczeniu, jak pamiętamy jeszcze z dokumentu SPA 1947 r., instytucjami państwowymi. W sumie, w ramach planu mieścić się więc musi wolny rozwój osobowości jednostek i zarazem rozwój wspólnoty gospodarczej. W innym miejscu *Nowego programu* dodaje się, że w owej wspólnocie współzawodnictwo i mechanizm cen podporządkowane będą dobru ogółu społeczeństwa³¹.

Do wciąż otwartej i, w naszych warunkach, ożywionej, często wprost dramatycznej, dyskusji nad ostatecznym kształtem instytucji planowania gospodarczego — austriacka socjaldemokracja, jak widać, nic poza ogólnikami w zasadzie nie wnosi (co najwyżej instrument planowania widzi w utworzeniu ram zabezpieczających sprawne funkcjonowanie mechanizmu rynkowego, prawdopodobnie uważanego za główny regulator rozwoju ekonomicznego).

Broni się wprowadzić socjaldemokracja przed ewentualnym przyrównaniem jej poglądów do koncepcji dawnego liberalizmu. Zapowiada więc, że współczesne państwo przestaje spełniać tylko funkcje „stróża nocnego” i, że „tendencja rozwojowa prowadzi wyraźnie w kierunku rozszerzenia bezpośredniej roli państwa [...] jak również kontroli działalności kapitału prywatnego”³². Mimo to w rzeczywistości ów interwencjonizm sprowadza się do poszanowania podstawowych praw jednostki (a więc i kapitalisty), a w najlepszym razie do czuwa-

³¹ Mówi się więc o tej wspólnocie (*Gemeinschaft*): „Das schliesst ein, dass die Unternehmerinitiative, der Wettbewerb und der Mechanismus im Rahmen einer ausschliesslich der Allgemeinheit dienenden Wirtschaft einen weiten Spielraum haben werden”. Patrz: *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 295.

³² Np. w komentarzu wydanym do *Frankfurckiej Deklaracji Międzynarodówki Socjalizm, Marksizm, Komunizm; Komentarz do Deklaracji Programowej Międzynarodówki Socjalistycznej*, Paryż 1958, s. 154.

nia, aby prywatni właściciele nie nadużywali swej siły gospodarczej³³.

Okres szybkiego, dynamicznego wzrostu gospodarczego — według austriackiej *Deklaracji 1958* — znamionował wciąż rosnące sukcesy partii demokratyczno-socjalistycznych szeregu krajów. Ich to trwałemu pędowi do przemian społecznych zawdzięcza ludzkość stopniowo wymuszane na rządach konserwatywnych swe niewątpliwe osiągnięcia, takie, jak przewyciężenie masowego bezrobocia, skrócenie czasu pracy, rozszerzenie ubezpieczeń społecznych, rozszerzenie możliwości kształcenia się itp.

Zauważmy, że zgoła niewielkiej wagi osiągnięcia socjalne są już w opinii SPA elementami konstytuującymi ustrój socjalistyczny. W dodatku podziwiać też należy optymizm przekonań jeżeli chodzi o realizację socjalizmu (mało skomplikowany sposób, na drodze stopniowych ustępstw).

Dalszy bieg wydarzeń, a zwłaszcza lata sześćdziesiąte niewiele nowego wnoszą do ukształtowanej, według takich wyobrażeń, koncepcji rozwoju socjalizmu. Mało oryginalnymi elementami wzbogaci te koncepcje tzw. *Program dla Austrii* z 1966 r.³⁴ Za swego rodzaju *novum* uznać tu można podkreślenie znaczenia integracji państw dla ich rozwoju. Wydaje się, że przyjęta wcześniej polityka radykalnego odcięcia się od obozu państw komunistycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, przy rosnących w znacznym tempie sukcesach tegoż bloku, siłą rzeczy skłania teraz SPA do akceptacji wszystkich, nowszych form polityki państw kapitalistycznych. Prostą już konsekwencją musiało być zrozumienie, że do tych form należy jak najściślejsza integracja, tj. tworzenie więzi ekonomicznych i politycznych między krajami w celu skuteczniejszego przeciwdziałania cyklom gospodarczym i w celu przyspieszenia wzrostu gospodarczego.

Stosunkowo szeroko więc rozwija program socjaldemokracji austriackiej postulaty dotyczące polityki międzynarodowej, deklaracje idei jedności narodów jako podstawy współpracy gospodarczej, a także politycznej i społecznej. Przede wszystkim mówi o znaczeniu dla rozwoju Austrii wielkiej wspólnoty rynków krajów EWG, czy tzw. Strefy Wolnego Handlu (EFTA)³⁵.

W dalszym ciągu, w sprawach wewnętrznych podejmuje na nowo

³³ Zob. Przedmowa A. Ciołkosza do antologii: *Socjalizm na Zachodzie Europy. Czternaście dróg do socjalizmu*, Londyn 1968, s. 14—16.

³⁴ Wg tekstu *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 306—316. Zob. także przedruk „Arbeiter-Zeitung” 20. 02. 1966.

³⁵ Do której to strefy, jak wiadomo, weszła Austria już z chwilą jej powstania w 1959 r.

ideę postępującej decentralizacji administracji państwowej, a wraz z nią szerokiego rozwoju instytucji samorządu. Mówi o samorządzie terenowym, ale też i o stworzeniu ram prawnych dla odpowiedniego rozwoju samorządności wszelkich organizacji związkowych, spółdzielni konsumpcyjnych i produkcyjnych, izb pracy (rzemieślniczych, rolniczych itp.). Zaznaczają przy tym autorzy programu potrzebę jakiejś — bliżej niestety nieokreślonej — kontroli działalności wymienionych instytucji w celu zapobiegania ewentualnej samowoli gospodarczej. W sposób mało też usystematyzowany wysuwają kwestię polityki gospodarczej, którą sprowadzają do najważniejszych zadań formowania społeczeństwa socjalistycznego: pełnego zatrudnienia, zabezpieczenia wzrostu gospodarczego, stabilizacji pieniądza i wreszcie polityki sprawiedliwego podziału dochodu.

Sama polityka gospodarcza ma na celu bezwzględne zapewnienie wolności rozwoju rzemiosła, rolnictwa, nienaruszalności własności opartej na pracy — ale, z drugiej strony, manifestuje i zabezpieczenie odpowiedniego udziału w gospodarce przedsiębiorstw społecznych, państwowych³⁶.

Całość postulatów wysuwanych w *Programie dla Austrii* zamyka deklaracja typowa dla socjaldemokratycznej polityki „złotego środka”, a więc równouprawnienie dla różnych grup społecznych, różnych form własności i różnych sektorów gospodarki. SPA zapewnia, że nie dopuści ani do faworyzowania, ani do pomniejszania znaczenia instytucji państwowych względnie grupowych (społecznych) na rzecz prywatnych.

III. TEORIA ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZO-POLITYCZNEGO W PRACACH CZŁOWYCH PRZEDSTAWICIELI SPA (GÜNTHERA NENNINGA I NORBERTA LESERA)

1. NENNING I LESER WOBEC NOWEGO PROGRAMU SPA

Nie bez przyczyny w naszych dotychczasowych rozważaniach dużo miejsca poświęciliśmy problematyce programu tzw. wiedeńskiego czy inaczej *Nowego programu* Socjalistycznej Partii Austrii. Mimo, iż przyjęty został dość dawno (na zjeździe w 1958 r.), przez długie jeszcze lata następne (o czym wspominaliśmy) będzie inspirował wyobraźnię i twórczość szeregu działaczy socjaldemokracji austriackiej.

Na przykładzie tejże partii wskazywaliśmy fakt swoistej ewolucji „w prawo”, jaką najwyraźniej przeżywa jej ideologia (biorąc pod uwa-

³⁶ Dla przedsiębiorstw państwowych np. zastrzega SPA zwiększenie produkcji do 30% udziału w całości eksportu Austrii.

gę tylko okres po II wojnie światowej). Deklaracja programu wiedeńskiego byłaby swoistym uosobieniem dokonywanych przemian: od ideologii ruchu względnie jeszcze robotniczego o pewnym nastawieniu w kierunku walki klasowej³⁷ do koncepcji społecznego solidaryzmu, ideologicznego pluralizmu, tzw. „otwartego” socjalizmu zdecydowanie też odcinającego się od socjalizmu typu marksistowskiego.

W dalszym ciągu artykułu przedstawimy, jak w bliższych szczegółach podobne założenia teorii rozwoju prezentują działacze-publicyści SPA: Nenning i Leser.

Sam Nenning snuje właściwie rozważania dość abstrakcyjne i może niewiele mające wspólnego z konstatacjami deklaracji. Jednak często jego myśli zawierać będą aluzje czy porównania do określonych punktów *Nowego programu* lub będą odnosić się do pewnych epizodów dyskusji (polskiemu czytelnikowi raczej nieznanymi) poprzedzających oficjalną deklarację programową.

W sumie myśli Nenninga sprawiają jednak wrażenie całości powstałej jakby niezależnie, a tylko niejako na siłę konfrontowanej w pewnych punktach z treścią określonego programu partii. W pewnych szczegółach (dla nas zresztą mniej istotnych) różnią się nieco od koncepcji inspirowanych deklaracją i przyjmować też czasem będą odmiennie założenia.

Znacznie ściślejszy związek z tymże *Nowym programem* ujawnia podstawowa praca innego socjalistycznego publicysty, Norberta Lesera. Jego książka *Begegnung und Auftrag* po prostu rozwija szczegółowo kolejne paragrafy deklaracji wiedeńskiej. Autor postulatów programowe traktuje najwyraźniej jako bezdyskusyjny, niemalże idealny układ wzorcowy. W analizach porównawczych rzeczywistość wydaje mu się, mimo przecież dostrzeganych mankamentów, wciąż przybliżać do założonych wzorów. Kapitalistyczny, bądź co bądź, ustrój współczesnej Austrii rzekomo ewoluuje do ideałów socjalizmu, oczywiście upostaciowanych w formułach deklaracji socjaldemokratycznej.

Według Lesera nieuchronnie następuje tzw. akt stopniowej „socjalizacji” kapitalizmu, a jednocześnie i akt zasadniczej transformacji socjalizmu, rozwijającego się w miejscu ustępujących sił konserwatywno-kapitalistycznych. Transformacja socjalizmu w istocie rzeczy przebiegać ma w kierunku coraz to większej jego „liberalizacji”. Program wiedeński właśnie ma być najlepszym przykładem osiągnięcia „prawdziwej socjalizacji” szerokich mas społeczeństwa, zespolenia ich sił dla idei socjalizmu, jak i jednocześnie tych sił liberalizacji, tu zaw-

³⁷ Zob. tzw. *Aktionsprogramm* z 1947 r.

sze utożsamianej z humanizacją. Ma być więc szczytowym osiągnięciem całego społeczno-politycznego i gospodarczego postępu Austrii.

Uchodzi jakby uwadze Lesera, że te niewątpliwe osiągnięcia są normalnymi właściwymi osiągnięciami klasy robotniczej we współczesnych rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Wątpliwe jest więc zaliczanie owych osiągnięć na konto wyłącznie socjaldemokracji³⁸.

Nie daje Leser odpowiedzi na pytanie, jak zacieranie podstawowych konfliktów społecznych, solidaryzm wszystkich ludzi i klas pogodzić z deklarowaną i przez niego, i przez autorów programu wiedeńskiego ideą walki z kapitalizmem, z kapitalizmem, z którym (jak przyznaje *Nowy program*) socjalizm demokratyczny pogodzić się nie może.

Zapowiada autor *Spotkań i misji* konieczność przemyślenia od nowa własnych podstaw ideowych ruchu socjaldemokratycznego w kontekście ogólnych przemian świata współczesnego³⁹.

W artykule oczywiście nie będzie nam chodzić o podstawy ideowe ogólnikowych zasad programu, lecz o bardziej szczegółowy zarys koncepcji owej „trzeciej drogi” w wyobrażeniach wymienionych komentatorów programowej deklaracji.

2. W POSZUKIWANIU „TRZECIEJ DROGI”

Zagadnienie modelu „trzeciej drogi” rozwoju społecznego w pierwszym rzędzie sprowadzi się do ustalenia sposobu rozumienia i interpretacji podstawowych pojęć bezpośrednio determinujących tę czy inną koncepcję rozwojową. Ponieważ rozwój społeczny, w tym ujęciu, z natury swej oznacza rozwój społeczeństwa socjalistycznego, głównie nasuwa się więc pytanie o istotę samego socjalizmu.

Otóż pojęcie socjalizmu według Nenninga, bo jemu przede wszystkim oddamy głos, należałoby uznać za zakresowo nadrzędne zarówno wobec pojęcia socjaldemokracji, jak i komunizmu w marksistowskim tego słowa znaczeniu. Można więc socjalizm wyobrazić sobie jako szerokie pole walk ideowych, przy czym jedną połowę areny stanowi ideologia socjaldemokracji, drugą — komunizm⁴⁰. Z pewnością — sugeruje autor — nastąpi kiedyś dzień przemieszania granic jednej i drugiej połowy, kiedy to spełnią się nadzieje wszystkich ludzi świata na realizację całkowitą jedności i pokoju. Aż do tej chwili jednak pojęcia te

³⁸ Leser, *op. cit.*, s. 67.

³⁹ *Ibidem*, s. 21.

⁴⁰ „Sozialismus ist der Oberbegriff, das welthistorische Spielfeld des geistigen Kampfes der beiden einzig lebenskräftigen Unterfälle des Sozialismus. Die eine Hälfte des Spielfeldes heisst „Sozialdemokratie“, die andere Hälfte „Kommunismus“. Zob. G. N e n n i n g, *Sozialdemokratie*, Wiedeń 1965, s. 21.

trzeba ściśle rozgraniczać. Wyrażają one jedną z płaszczyzn ideowej, upartej wciąż, walki między „Wschodem” a „Zachodem”, która toczy się wewnątrz poszczególnych krajów i ich społeczeństw. Równocześnie bowiem te pojęcia stanowią część składową ogólnoświatowego procesu konfrontacji między dwoma systemami światowymi — socjaldemokratycznym Zachodu i komunistycznym Wschodu.

Zauważmy, że w pracy Nenninga zasadniczy front długoletnich walk między socjalizmem czy komunizmem a kapitalizmem znika jakby z pola zainteresowań. W orbicie rozważań pojawia się nowa siła: socjaldemokracja. Niezmiernie wymowny wydaje się fakt wyraźnie mniejszego znaczenia jej sporu z kapitalizmem niż właśnie — z komunizmem.

Sama nazwa „socjaldemokracji” wskazuje, że dalszy rozwój socjalizmu pójść powinien w kierunku jego wzbogacenia o najistotniejsze w tym wypadku elementy demokratyzmu (socjalizm + demokracja). W podobnym też sensie brzmiało stare stwierdzenie deklaracji SPA, iż „demokracja jest drogą, a socjalizm celem”⁴¹.

Inna rzecz, że kategoria demokracji, wobec dużej wieloznaczności tego pojęcia, niewiele jeszcze wyjaśnia. Nennig, jak i Leser, nie definiują właściwie demokracji, choć wyraźnie jest ona dla nich gwarantem praw człowieka i synonimem dbałości o to, aby nie były te prawa pogwałcone. Skłonni są, jak i cała zresztą socjaldemokracja, absolutyzować ideał demokratyzacji ustroju politycznego, widząc w nim jakby *panaceum* na wszystkie dolegliwości życia społecznego.

Dla austriackich socjaldemokratów antytezą demokracji przestaje być liberalizm; realizuje się zabieg ścisłego sprzężenia pojęć wolności z równością. Twierdzą, że rozszerzając prawa indywidualne rzekomo na wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa, wszystkim im i każdemu z osobna gwarantować należy podstawowe prawo do rządzenia się samemu. Zwłaszcza Leser stara się dowieść w obszerniejszych wywodach, że tylko zasada demokracji wyzwala prawdziwe poczucie odpowiedzialności bezpośrednio rządzących mandatariuszy przed całością społeczeństwa⁴². Wraz z odpowiedzialnością, a raczej współodpowiedzialnością wszystkich przed wszystkimi, tworzą się naprawdę głębokie więzi personalne.

Pisząc więc o socjalizmie jako demokracji doskonałej, nierozzerwalnie wiąże go Leser z dwoma jednocześnie warunkami: wolnością i równością. Powołuje się przy tym na autorów wiedeńskiego programu, formułujących krótko, że wolność prawdziwa nie do pomyślenia jest

⁴¹ *Demokratie der Weg Sozialismus das Ziel*, [w:] *Österreichische Parteiprogramme 1868—1966...*, s. 97.

⁴² Leser, *op. cit.*, s. 67 i n.

bez równości, a równość — bez wolności⁴³. Choć wolność, z kolei, wydaje się rozumieć Leser przede wszystkim w aspekcie swobody kształtowania osobowości ludzkiej, dynamiki jej rozwoju czy po prostu zdolności doskonalenia jednostkowego, to jednak mimo wszystkich indywidualistycznych akcentów ani on, ani nikt z grona socjaldemokratów nie pomija okazji do podkreślenia przymusu podporządkowania jednostek instytucjom społecznym. Inaczej mówiąc, bardzo silnie uwydatniając wszelkie momenty liberalizmu i indywidualizmu w rozwoju, nikt nigdy nie rezygnuje z prób godzenia tegoż liberalizmu z kolektywizmem⁴⁴.

Celem rozwoju społecznego, a więc i celem socjalizmu, ma być indywidualizm dający możliwość pełnego ukształtowania świadomości i osobowości. Środkiem natomiast — konieczność scementowania wszystkich sił, dążeń, aspiracji, tendencji, ich zharmonizowania i solidarnego zespolenia przyporządkowanemu jednocześnie dobru i szczęściu społecznemu. Indywidualne dążenia jednostkowe, a nawet węższych społeczności, oderwane i odizolowane od całego społeczeństwa z pewnością nie będą tu miały szans powodzenia.

Obecny etap dziejów zmusza do kolejnych przemyśleń dalszych podstaw rozwojowych społeczeństwa zmierzającego — a nigdy w to socjaldemokraci nie wątpili — do socjalizmu.

Konstatuje się tu oczywiście określenie socjalizmu w oparciu o kryteria wręcz odmienne od marksowskich. Nie socjalizm przy tym stanowi dla socjaldemokratów wstępną fazę rozwoju formacji komunistycznej, ale odwrotnie — komunizm musi być etapem koniecznym do przezwyciężenia na drodze do socjalizmu (Nenning). Co więcej, komunizm stanowi „bezdroża” i manowce tego rozwoju (Leser)⁴⁵. Ważnym jest też moment znamienego przesunięcia akcentów w definicji samego socjalizmu. Leser powie o konieczności uwzględnienia w takiej definicji istotnego kryterium związku pomiędzy emancypacją człowieka, czyli urzeczywistnieniem jego pełnej wolności i równości a przemianami stosunków produkcji⁴⁶. Nie wątpi jednak, że charakterystyka socjalistycznych stosunków w oparciu o probierz wspólnoty posiadania została już przezwyciężona. Uzewnętrznieniem wolności ściśle sprzężonej z równością w życiu społeczno-politycznym ma być ustrój demokratyczny.

W efekcie rozwój społeczeństwa w wizji socjaldemokratów staje się rozwojem demokracji. Są socjaldemokraci niewzruszenie zresztą

⁴³ *Ibidem*, s. 75.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 79 i n.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 22, 41—42.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 70—71.

przekonani co do słuszności własnej wizji rozwoju społecznego. Ich ideologia, i tylko ona, ma być siłą torującą drogę przyszłości.

Oczywiście swój początek bierze ta ideologia w czystym, jeszcze nieskażonym późniejszymi naleciałościami, marksizmie. Rzecz w tym, że marksizm zapoczątkowuje rozwój dwóch różnych wątków ideowych: postępowego i wstecznego. Pierwszy, to na wskroś socjalistyczny wątek myśli demokratycznej, który w imię postulatów rozwoju osobowości, wolności próbuje rozwijać prawdziwy humanizm. Drugi — idzie po linii założonych wątków komunizmu, a w skrajnej postaci leninizmu i stalinizmu na pozycje despotyzmu, państwowego totalizmu i tyranii, a więc miał on na pozycje antyhumanizmu rzekomo sprowadzić pierwotne ideały Marksa—Engelsa.

Według analizy Nenninga⁴⁷, reprezentując wątek postępowy, nurt krytyki wariantu leninowskiego i stalinowskiego komunizmu skupia w swych szeregach marksistów niemieckich i austriackich, tzw. rewizjonistów-marksistów, a, zdaniem publicysty SPA, faktycznie marksizmowi najwierniejszych. Przede wszystkim wymienia tu Karola Kautsky'ego, „prawicowego” Rennera czy „lewicowców”, jak Bauera oraz Maxa i Fryderyka Adlerów. Samo pojęcie rewizjonizmu sugeruje, w jego przekonaniu, stanowisko krytycyzmu twórczego zgodne z duchem dialektyki a przeciwstawne wszelkiemu dogmatyzmowi. Tak jak marksizm winien być z istoty swej wciąż twórczą krytyką zmieniającej się rzeczywistości, tak rewizjonizm — krytyką wciąż, wraz z rzeczywistością, zmieniającej się teorii marksizmu (*re videre*, co znaczy obserwować wciąż od nowa)⁴⁸.

W rezultacie dochodzi austriacki socjaldemokrata do wniosku, że w sensie teoretycznym ruch marksistowsko-leninowski nie jest bynajmniej rewolucyjnym. Bojąc się zmieniać teorię i dostosowywać ją do rzeczywistości, woli tę teorię w sposób dogmatyczny utrzymywać⁴⁹. To reformizm rewizjonistów zasługiwałby już raczej na nazwę nurtu bardziej radykalnego czy nawet rewolucyjnego, bo prawdziwie rewolucjonizuje teorię, choć zawsze proklamuje stopniową tylko przemianę społecznej rzeczywistości. Sugeruje konieczność przemian społeczno-gospodarczo-politycznych wprowadzone stopniowych, lecz nieustannie dokonujących się, a więc konieczność ewolucji z wielu względów zasługującej raczej na miano jakiejś permanentnie dokonującej się rewolucji. Istotną jednak rewolucję zakłada się tu oczywiście w sferze wy-

⁴⁷ Nenning, *op. cit.*, s. 197.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 129 i n.

⁴⁹ Leser sformułował ostry zarzut pod adresem marksistów—komunistów, że ignorują wszelkie zmiany zachodzące w świecie od czasu analiz dokonywanych przez Marksa i Engelsa (Leser, *op. cit.*, s. 23).

łącznie teoretyczno-ideowej. Taką też rewolucję będą realizować choćby socjaldemokraci, nadając dotychczasowym wątkom marksistowsko-leninowskim nową treść — chrześcijańską, łącząc to, co do tej pory zdawało się być nie do połączenia. Urzeczywistnione byłoby tym samym — przypomina Nenning — marzenie dawnego austromarksisty Ottona Bauera o zupełnej integracji socjalizmu: socjalizmu w jedność łączącego zachodnią socjaldemokrację ze wschodnim bolszewizmem⁵⁰.

Jeżeli mówi się, że tzw. komunizm poszedł po linii wskazanej przez Marksa rewolucji, gwałtownymi środkami zapewniając dyktaturę większości nad mniejszością, to w gruncie rzeczy i reformizm socjaldemokracji nie jest niczym innym, jak też jakimś przygotowaniem, rewolucji, choć przy użyciu innych środków, jak np. kompromisu większości z mniejszością i w innej, bo społeczno-ideologicznej, sferze. Uwzględnić bowiem trzeba zasadniczą transformację, jakiej ulega wyraz z przemianami dzisiejszego industrialistycznego społeczeństwa pojęcie samej rewolucji. Rzekomo nie można już jej wiązać z „jednoaktowym dramatem” społecznym, ale raczej z gruntownymi przemianami, które niesie systematyczna, uporczywa i wytrwale, krok za krokiem, kontynuowana praca (*Arbeit Schritt für Schritt*)⁵¹. Reformizmu wreszcie nie można przeciwstawiać rewolucji, ale traktować jako jej uzupełnienie czy korektę.

Takiej właśnie korekty wymaga dzieło leninowsko-stalinowskie. Choćby dlatego, że skutkiem tej niewłaściwie, tradycyjnie pojętej, rewolucji leninizm stał się — Nenning z uporem podtrzymuje sądy najjaskrawiej sprzeczne z oczywistymi faktami — najbardziej zapóźnioną w rozwoju częścią socjalizmu (*ist der zurückgebliebenste Teil des Sozialismus*)⁵². Mógł on też — tu już zresztą snuje socjaldemokrata zgoła interesujące uwagi — zwyciężyć kapitalizm tylko w najslabiej rozwiniętym gospodarczo kraju, w tej części świata, która pozostawała jeszcze w okowach feudalizmu i, gdzie ten kapitalizm właściwie jeszcze nie istniał, tj. w Rosji. Może wreszcie tradycyjna rewolucja liczyć na sukcesy w słabo rozwiniętych społeczeństwach współczesnych. W typowych dziś, dojrzałych krajach przemysłowych nie pozostaje leninowsko-stalinowskiemu socjalizmowi rewolucyjnemu, tzw. socjalizmowi „Wschodu” (jak go Nenning nazywa), nic innego, jak stopniowo wchodzić w pewną symbiozę z systemem kapitalizmu „Zachodu”. Mocno akcentowane elementy postępującej decentralizacji za-

⁵⁰ „Otto Bauer, der grosse Austromarxist, traumte den Traum vom integralen Sozialismus von der Vereinigung der westlichen Sozialdemokratie mit dem Bolschewismus, Nenning, op. cit., s. 196.

⁵¹ *Ibidem*, s. 135.

⁵² *Ibidem*, s. 93.

rzządzania czy w ogóle ewolucja form demokratyzacji życia społeczno-gospodarczego, wypierająca dawną, zwykłą autokrację komunistyczną, mają dłań być niewątpliwymi przykładami rozwoju w kierunku kapitalizmu, a w każdym razie burżuazyjnej demokracji.

Zwróćmy uwagę, że ewentualne w tym miejscu elementy teorii submergencji (idąc w ślad za sugestiami Gulczyńskiego odnośnie wyróżnienia zasadniczych pojęć wzajemnej relacji systemu socjalistycznego i kapitalistycznego⁵³) są tylko pozorne. O ile tzw. teoria submergencji zakładałaby rozwój społeczny idący w kierunku upodobnienia, lecz tylko jednostronnego, obu systemów, o tyle Nenning, jak i cała socjaldemokracja, daleki jest od przyznania kapitalizmowi cech absolutnego wzorca docelowego. Jego poglądy dalekie są od patrzenia na obecne społeczeństwa z perspektywy ich upodobnienia i podporządkowania wzorcowi jednego, na wskroś industrialnego, społeczeństwa. Obce mu są właściwie i futurologiczne wizje Brzezińskiego (Polska z pochodzenia), Arona czy Jean Fourastié'go, które głoszą idee „techniczno-przemysłowego pościgu” tzw. reszty świata za Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i które odrzucają wszystkie kryteria postępowości, oprócz poziomu uprzemysłowienia⁵⁴. Socjaldemokrata austriacki tak daleko swego entuzjazmu i bezkrytycznego stosunku do kapitalizmu nie posunie. Jego rozwój zmierza zawsze w kierunku upodobnienia dwustronnego socjalizmu i kapitalizmu. Nie zakłada upadku ani jednej, ani drugiej formacji, ale raczej łudzi się (i swoich czytelników) stopniowym zanikiem sprzeczności między nimi, a narastaniem dwustronnych podobieństw. Efektowne — skądinąd przez Nenninga ulubione — zabiegi dialektycznego rozumowania służą często do eksponowania ewolucyjnej konieczności „stawania się” owej wyższej i doskonalszej syntezy systemów. Jest to jednak jeszcze kwestia przyszłości. Na razie starać się będzie Nenning podkreślać swą rezerwę w udzielaniu pochwał jednej czy drugiej stronie. Wyraźnie nie chce — przynajmniej w słowach — przyznawać triumfu żadnemu z obozów.

To prawda, że oczywista wymowa faktów doprowadzi i jego (tak, jak wszystkich socjaldemokratów) bardziej na pozycje sprzymierzeńca, niż przeciwnika kapitalizmu. Tym niemniej nie sposób nie zauważyć, że o wiele bliższą staje się jego postawa pokojowej koegzysten-

⁵³ M. Gulczyński, *Submergencja — konwergencja — diwergencja. Krytyka głównych wariantów burżuazyjnych koncepcji rozwoju społecznego*, [w:] *Stadialny rozwój społeczeństwa socjalistycznego, Materiały konferencji naukowej SGPiS i WSNS przy KC*, Warszawa 1972.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 112—116.

cji obu systemów, niż postawa któregośkolwiek z wyznawców teorii submergencji.

Nie negując istotnych różnic, nie wątpi w możliwość ewolucyjnych przemian upodabniających obie struktury społeczno-ekonomiczne, a więc właśnie postuluje się, wspomnianą już wcześniej, „teorią konwergencji” jako czymś w rodzaju teorii „budowy mostów” między systemami. Zarówno współczesny kapitalizm monopolistyczny, jak i zresztą komunizm leninowski ewoluować mają w kierunku demokratyzmu.

3. POSZUKIWANIE „TRZECIEJ DROGI” CIĄG DAJSZY, CZYLI PROBLEMATYKA STOSUNKÓW WŁASNOŚCI A MODEL GOSPODARKI „MIESZANEJ”

Oczywistym dopełnieniem socjaldemokratycznej teorii konwergencji będą podstawowe założenia natury czysto ekonomicznej, tj. przede wszystkim własnościowej. I tu, jak już wiemy, punktem wyjścia ma być krytyka zarówno gospodarki kapitalistycznej, jak i socjalistycznej w jej komunistycznej wersji⁵⁵, krytyka zdeterminowana zresztą negacją fundamentalnych przekonań ideologiczno-światopoglądowych.

I tak, komunizm, idąc w ślad hasła walki o prawa ludzkie, ujmował ją, według socjaldemokratów Austrii, w sferze czysto materialnej, co więcej marksowskie wytyczne pojął w sensie filozofii brutalnego działania, wprost mającego zmienić świat. Ewentualną przemianę świadomości, ideologii zakładać miał jako zwykłą konsekwencję, dokonanych z pozycji siły, zmian stosunków materialnych. Materialistyczny światopogląd wraz z marksowskim — jak twierdzi zawsze autor *Socjaldemokracji* — optymizmem i rzekomą wiarą w dobro natury ludzkiej dokonały tu reszty. Całą złożoność życia i świata ludzkiego, sprowadzając do stosunków i potrzeb materialno-fizycznych, w efekcie zredukowało się do jednego tylko zasadniczego wymiaru: stosunków własności.

O ile więc — według Nenninga, a identycznie w tym przypadku i Lesera — słusznie Marks i marksizm walkę z kapitalizmem sprowadza do walki o przemianę świata, z wyzyskiem człowieka przez człowieka, niesłusznie jednakże chce ten wyzysk wiązać tylko i wyłącznie ze strukturą własnościową. Fakt ewentualnej likwidacji własności prywatnej (a pamiętajmy, że nigdy nie bez odszkodowania)⁵⁶ czy, ogólnie

⁵⁵ Nenning, *op. cit.*, s. 34.

⁵⁶ Wg Nenninga takie odszkodowanie jest podstawowym wymogiem zasad społecznej sprawiedliwości. Sprawiedliwość bowiem nakazuje, i w przypadku dyktatury większości nad mniejszością, ochronę tej mniejszości (*Minderheitenschutz*), jej poszanowania. Tu powołuje się na dawno wypowiedziane uwagi Karola Kautsky'ego, *ibidem*, s. 179.

biorąc, przemian własności sam przez się nie przesądza kwestii najistotniejszej, tj. zniesienia wyzysku. Musi to już być treścią znacznie głębszych przemian społeczno-gospodarczo-ideowych. Doskonale, zdaniem autora *Socjaldemokracji*, zdawał się pojmywać ogrom złożoności zagadnienia wyzysku u schyłku swej twórczości sam Marks. Wciąż jednak, rzekomo, nie rozumieją go tzw. marksiści współcześni, którzy wciąż gotowi są łudzić się co do doskonałości i skończoności przeprowadzanych rewolucyjnie zmian instytucji własności. Te stosunki — twierdzi Nenning — skłonni są kontynuatorzy Marksa z fanatyzmem godnym religii Wschodu wprost fetyszyzować, nie dostrzegając w dużej mierze jakoby determinujących je czynników natury ogólnospołecznej, moralistyczno-psychologicznej czy ideowej wreszcie. Tym bardziej nie dostrzegają niewątpliwie już dziś, częściowej dezaktualizacji kategorii własności jako kryterium społecznego zróżnicowania.

Ze szczególnym chyba jednak upodobaniem eksponuje rzekomy fakt dezaktualizacji stosunków własności w świetle współczesnym Leser.

Pamiętamy z wcześniejszych jego uwag, że analizując definicję „socjalizmu”, proponował wysuwać na plan pierwszy momenty emancypacji człowieka, jego pełnego rozwoju, wolności i równości, a w dalszej kolejności dopiero — stosunków produkcji. Przede wszystkim stosunki własności miały być momentem wprowadzie ważnym, ale dopiero wtórnym. Bez cienia wątpliwości twierdzi, że skutkiem, naturalnego współcześnie, rozdzielenia pojęcia prawnej własności od faktycznego nią zarządzania przewyciężona została dawna definicja socjalizmu, oparta na kryterium wspólnoty posiadania.

W tym stanie rzeczy „straciła już swą wartość i teoria klasowa oparta o kryterium podziału społecznego na posiadających i nie posiadających środków produkcji”⁵⁷. Czym innym jest posiadanie tylko własności, czym innym faktyczna nad nią kontrola. Ta ostatnia, rzekomo, przesądza sprawę rzeczywistej władzy nad środkami produkcji, a więc i nad życiem gospodarczym. Dawne instytucje własności — posiadania coraz częściej, zdaniem redaktora „Neue Generation”, stają się dziś jednostkami zgoła amorficznymi, pozbawionymi większego znaczenia bez aparatu kierowniczego. Tym bardziej — doda w tym miejscu jego starszy kolega „po piórze” Nenning — niewielkie może być znaczenie posiadania własności przy demokratycznej i społecznej nad nią kontroli.

W efekcie, nie przestają zapewniać obaj socjaldemokraci (chyba bez większego pokrycia w realiach), iż, w sytuacji wzrastającej demo-

⁵⁷ Leser, *op. cit.*, s. 70.

kratyzacji kontroli własności i neutralizacji funkcji posiadania, stopniowo unicestwiać się będzie dążenie do maksymalnego zysku jako naczelną zasadą przedsiębiorstwa działającego w przyszłym ustroju. W zamian upowszechniać się będzie kryterium efektywności rozdziału zasobów gwoi maksymalnej korzyści społeczeństwa⁵⁸.

Następuje w końcowej fazie najwyraźniejsze przesunięcie akcentu ze sprawy posiadania własności na charakter jej użytkowania, przy podkreślaniu tezy o społecznym przeznaczeniu dóbr. Tak więc ostatecznie sposób użytkowania, a nie posiadania własności złoży się na zespół warunków *sine qua non* rozwoju socjalizmu, rozwoju pierwszoplanowo zawsze związanego, w zgodnej opinii wszystkich socjaldemokratów, z rozwojem człowieka-jednostki, jego wolności i równości.

Tymczasem krańcowo odmienne pozycje zajęli kontynuatorzy marksowskiego programu budowy socjalizmu według komunistycznej jego odmiany. Odstępując od zasady indywidualnej wolności człowieka, a skłaniając się — w relacji Nenninga i Lesera — w kierunku omnipotencji państwa, pozostają oczywiście w zgodzie z własną światopoglądową, na wskroś materialistyczną, orientacją bezwzględnego priorytetu materialnej siły podporządkowującej sobie wszystkie inne, pochodne wartości. Zdyskontowanie siły państwa idzie też w kierunku urzeczywistnienia marksowskiego ideału sprawiedliwego systemu społecznego. Kardynalny błąd uproszczenia rzeczywistości i sprowadzenia jej do jedynego wymiaru stosunków własności, o czym mówiliśmy już parokrotnie, zdeterminować miał zasadniczy i równie błędny kierunek dokonanej rewolucji społecznej.

Nenning twierdzi, że ponieważ istniejące stosunki własności ustroju kapitalistycznego pogłębiały procesy alienacji i wynaturzenia człowieka, dla tzw. komunistów wydał się być najzupełniej naturalny zabieg całkowitej likwidacji prywatnej własności kapitalistycznej i wraz z tym skoncentrowanie w ręku państwa, a ściślej w ręku klasy organizującej produkcję — proletariatu, wszystkich środków produkcji⁵⁹. Co gorsze, wydał się też naturalnym zabieg radykalnego zwrotu w dotychczasowych układach społecznych, przewrotu i wręcz zburzenia całego tradycyjnego dorobku ludzkiego, negacji — przy okazji likwidowania mankamentów i wypaczeń ustrojowych — najgłębszych podstaw natury człowieka⁶⁰.

W swojej gorliwości obrony instytucji własności zdaje się Nenning sięgać do starych, jeszcze arystotelesowskiej proveniencji argumen-

⁵⁸ Nenning, *op. cit.*, s. 209.

⁵⁹ „Alle Produktionsinstrumente in den Händen des Staats, das heisst des als herrschende Klasse organisierten Proletariats zu zentralisieren“, *ibidem*, s. 205.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 198—199.

tów uzasadniania tej własności prawem natury. Najwyraźniej nie dostrzega, że tym samym sankcjonuje jednocześnie wszelką nierówność społeczną, a co za tym idzie i skądinąd dostrzegane zjawisko poniżania, wyzysku i upodlenia człowieka w systemie kapitalistycznym.

Przedewszystkim — twierdzi, chociaż bynajmniej nie dowodzi — rewolucja tylko pozornie dokonała aktu likwidacji własności prywatnej. Istniejący system tzw. „socjalizmu wschodniego” wciąż jeszcze daleki jest od zapowiadzanego uspołecznienia własności⁶¹. Upaństwowienie, a więc przejęcie środków produkcji przez klasę panującą, w rzeczywistości oznaczało, rzekomo, przejęcie ich tylko przez wyłonioną z proletariatu klasę panującą, tzw. nowych „menadżerów komunizmu”. Nie było to niczym innym jak zachowaniem nadal własności, tyle, że w rękach innej klasy, znów mniejszości, nierównie przecież potężniejszej niż klasa dawnych kapitalistów⁶².

Rzecz jednak w tym, że zarówno dyktatura nowo rządzących w komunizmie, jak i zachowanie przez nich własności prywatnej dla własnych korzyści politycznych⁶³ — w świetle wywodów Nenninga — było w pewnym sensie koniecznością. Było zrozumiałe, że rozwój wielkiego przemysłu, jako fundament całego rozwoju społecznego, wymagać będzie jak największej jedności działania (*die strengste Einheit des Willens*), a w tym celu „woła tysięcy musi być podporządkowana woli jednostek”⁶⁴.

Tymczasem owej koniecznej prężności, już choćby tylko gospodarczego działania, w żadnym razie nie była w stanie zapewnić sama instytucja państwa jako takiego. I Nenning i Leser z upodobaniem odwołują się do cytatu Ottona Bauera, twierdzącego już w 1919 r., że: „nikt gorzej nie zarządza przedsiębiorstwem niż państwo”⁶⁵. Z przyjętego założenia indolencji państwa wniosek jest tylko jeden. Wyraża się on jakby — mocno akcentowanym przez Nenninga — swoistym *credo* współczesnej demokracji: „My socjaldemokraci nigdy nie żądamy upaństwowienia przemysłu, lecz tylko jego uspołecznienia” (*nur die Vergesellschaftung*)⁶⁶.

⁶¹ *Ibidem*, s. 208.

⁶² Dosłownie mówi autor: „das Privateigentum ist aufgehoben, d.h. aufbewahrt in den Händen einer winzigen Minderheit, einer neuen Klasse, ungleich mächtiger als die alte Kapitalistenklasse”, *ibidem*, s. 208.

⁶³ „Zum eigenen machtpolitischen Profit”, *ibidem*, s. 209.

⁶⁴ „Durch Unterordnung des Willens von Tausenden unter den Willen eines einzigen”. Dziennikarz socjaldemokracji powołuje się tu na odnośne zdanie Lenina (nie podając jednak źródła), *ibidem*, s. 104.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 206; Leser, *op. cit.*, s. 70—71.

⁶⁶ Nenning, *op. cit.*, s. 206. Podnieśmy charakterystyczny tu moment sprzeczności pojęć „państwa” a „społeczeństwa”.

Uspołecznienie oznaczałoby w tej wersji zarówno prywatne gospodarowanie pod kontrolą państwa dla potrzeb, rzekomo zawsze, ogólnospołecznych, jak i gospodarowanie poszczególnych, pomniejszych społeczności jako instytucji samorządowych, tj. korporacji w postaci np. izb pracy (a w oficjalnej deklaracji z 1958 r. SPA bliżej nieokreślonych, samorządów terytorialnych, tzw. gmin itp.). Na społeczne gospodarowanie składać się też mają wszelkie formy tworzenia, na wzór kapitalistycznych krajów Zachodu, przedsiębiorstw-spółek akcyjnych mających być mieszaną formą zarządzania wszystkich pracowników, bez różnicy klasowej przynależności.

Mówiąc wprost, nie różniłoby się owe pojęcie uspołecznienia własności środków produkcji na gruncie socjaldemokracji od sławetnej dla współczesnego kapitalizmu koncepcji tzw. „ekonomiki mieszanej”, usiłującej zachować w swoisty sposób współistnienie w gospodarce „sektora prywatnego” z „sektorem państwowym”, jako połączenie zasady prywatnej własności środków produkcji z zasadą regulowania i kontroli produkcji w skali społecznej przez aparat państwowy. Tak pojęta instytucja własności, zdaniem Nenninga i większości socjaldemokratów, pozwala zachować wolność prywatnej przedsiębiorczości wraz ze wszystkimi innymi, pozytywnymi cechami prywatno-indywidualnego gospodarowania, a zarazem daje możliwość przezwyciężenia wszelkich wad kapitalizmu. Życie gospodarcze rozwijałoby się więc nadal na zasadzie przedsiębiorczości prywatnej, ale państwo, mimo to, uzyskiwałoby ważną rolę regulatora i czynnika ogólnej kontroli.

I tak, bardzo wyraźne zawsze tendencje utrzymania przesłanek liberalistycznych bynajmniej nie idą w tym modelu w parze z zasadą zupełnej nieingerencji aparatu państwowego, co czasami przywykło się w naszej, marksistowskiej literaturze przypisywać socjaldemokratom⁶⁷. W zasadzie nigdy nie chcą publicyści SPA negować roli państwa jako tego „zorganizowanego społeczeństwa świadomie panującego nad ekonomiką”⁶⁸. Przynajmniej w słowach deklaracji zdają sobie sprawę, że nie sposób „zagwarantować w socjalizmie dobra wspólnego bez podporządkowania interesom instytucjonalnym społeczeństwa i państwa dążeń i form organizacji prywatnych”⁶⁹.

Nasuwa się jednak pytanie, czy tak nakreślone ramy interwencjonizmu (zresztą nigdy nie wykraczającego poza tradycyjne „opiekuńcze” tylko funkcje państwa) wystarczą dla „świadomego panowania

⁶⁷ Zob. np. L. Łukaszuk, *Państwo kapitalistyczne w doktrynie socjaldemokracji*, Warszawa 1970, s. 26. We wstępie do swej pracy w ten właśnie sposób skłonny jest charakteryzować cały zachodnioeuropejski ruch socjaldemokratyczny.

⁶⁸ Patrz: Leser, *op. cit.*, s. 67 i n.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 71 i n.

nad ekonomiką" w warunkach decentralizacji władzy planującej i administrującej gospodarkę państwa, a w każdym razie przy braku ogólnie obowiązującego całej gospodarkę planu. Należy też podkreślić, że np. Nenning odnosi się do własności państwowej i rozrostu władzy państwa w sposób najwyraźniej niechętny. Częściowe upaństwowienie przemysłu przyjmuje wprawdzie jako konieczność, ale konieczność równoważoną z drugiej strony istnieniem sektora prywatnego.

Szeroki rozwój najróżnorodniejszych form związków zawodowych, stowarzyszeń, zrzeszeń itp. przejawów demokratyzacji życia stanowiłby z kolei ogniwo pośrednie, neutralizujące mankamenty i niwelujące niebezpieczeństwo nadmiernych przerostów zarówno związanych z gospodarką państwową, jak i prywatną⁷⁰.

W sumie trzeba powiedzieć jednak, że bardzo nawet silne sympatie proliberalistyczne w rzeczy samej nie podważają ogólnej idei preferowania „gospodarki mieszanej”, jako „złotego środka” między Scyllą symbolizującego prywatno-indywidualistyczny i niczym nieograniczony *business* kapitalizmu a Charybdą despotycznej tyranii komunistycznego państwa. Popołniają przy tym socjaldemokraci błąd, polegający na niedostrzeganiu faktu, że ingerujące, najbardziej nawet zdemokratyzowane, państwo samo przez się nie przestanie być państwem kapitalistycznym. Tak, jak jego ingerencja nie wprowadza jeszcze elementów socjalizmu.

IV. PRÓBA PODSUMOWANIA

Zbliżamy się w ten sposób do końca naszej części rozważań poświęconych socjaldemokracji austriackiej. Przeprowadzona analiza teorii rozwoju społeczeństwa socjalistycznego w ujęciu tejże socjaldemokracji może z pewnością pozostawiać czytającemu wrażenie pewnego niedosytu. Wielorakość, a przecież jednocześnie i ograniczoność poruszanych tu wątków, rozbicie przy tym problematyki poglądów na oficjalną myśl deklaracji partyjnych i luźne, pozornie bez większego z nimi związku pozostające, różnotematowe refleksje działaczy-publicystów SPA z pewnością utrudniają stworzenie spójnego, całościowego obrazu postawionej kwestii rozwoju. Tym większe wątpliwości może wywoływać stosunkowo wąski zakres, nawet jakby fragmentaryczność wykorzystanych do analizy źródeł, zresztą też mocno ograniczonych czasowo (tylko lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte).

⁷⁰ Nenning, *op. cit.*, s. 188.

W rzeczywistości, choć nie dość zaktualizowane i pod wielu względami niewystarczające, próby ilustracji socjaldemokratycznych idei są jednak w stanie, w stosunku do istniejących możliwości, przynajmniej wstępnie wypełnić istotną funkcję poznawczą. Ściśle biorąc, mogą stać się przyczynkiem do wciąż jeszcze — powtórzmy to po raz wtóry — otwartej i przyszłościowej syntezy badań nad socjaldemokracją naszych czasów.

W podsumowaniu obecnego etapu raz jeszcze należałoby uświadomić sobie najważniejsze wytyczne poruszanych koncepcji czy uzyskanych wyników.

Pamiętamy, że wstępnej charakterystyki ruchu socjaldemokratycznego, że ocenialiśmy go jako zjawisko stopniowej ewolucji doprowadzającej ów ruch na pozycję siły politycznej, zrastającej się z ustrojem kapitalistycznym i przynajmniej częściowo go akceptującej. Wskazywaliśmy więc na swoistą tu ewolucję „w prawo”, której uwieńczeniem byłby ostatecznie tzw. *Nowy program wiedeński* schyłku lat pięćdziesiątych zdecydowanie odcinający się od socjalizmu typu marksowskiego.

Najważniejsze prace Nenninga i Lesera częściowo nawiązują do tych czy innych problemów programu wiedeńskiego. Ważne stąd pytanie, czy i ich koncepcje przejawiają identyczne tendencje prawicowo-wstecznego ukierunkowania?

Nie ulega wątpliwości, że obie wymieniane teorie, nic wspólnego nie mając z dawnymi (choćby jeszcze z 1947 r.) ideami walki klas, rewolucji proletariackiej, odzegnują się otwarcie od marksistowskiego rewolucyjnego socjalizmu, w zamian postulując swoisty ewolucyjno-demokratyczny socjalizm. Złożoną jest sprawą ich stosunek do samego Marksa. Wydają się przede wszystkim starannie przestrzegać rozróżnienia między przymiotnikiem „marksowski” a „marksistowski”, przy czym duże uznanie dla Marksa i Engelsa idzie w parze z całą gwałtownością ataku na kontynuatorów dzieła wielkich klasyków — na marksistów i wszystko, co „marksistowskie” (a nie „marksowskie”).

Marksowski model społeczeństwa uległ ograniczeniu i znacznej deformacji w późniejszych, marksistowskich próbach tak teoretycznej interpretacji, jak i praktycznego wcielania w życie. Co więcej, marksistowsko-leninowska czy stalinowska wersja socjalizmu w postaci komunizmu rzekomo okazać się miała pełnym wynaturzeniem pierwotnych idei.

Wydaje się zatem, że w odniesieniu do niektórych socjaldemokratów, jak np. Nenninga czy także Lesera, należałoby nieco uściślić popularną tezę o postępującym odwróceniu czy jawnym zerwaniu z mark-

sizmem. W rzeczywistości mamy tu do czynienia z zerwaniem z marksizmem-leninizmem, a jednocześnie eksponowaniem hasła: „z powrotem do Marksa”. Można tu oczywiście mówić o odrzuceniu marksizmu w rozumieniu ogólnego dorobku i kontynuacji ideowej linii Marksa, Engelsa, Lenina — podkreślając akceptację wyłącznie Marksa i Engelsa, z reguły też swoiście interpretowanego. Gdy Leser np. dowiesć pragnie, że marksowską teorię rewolucji można z powodzeniem wyjaśnić jako postulat pokojowej przemiany społeczeństw⁷¹, Nenning dorzuca przekonanie o potrzebie istnienia wyłącznie permanentnej rewolucji, stanowiącej o procesie wciąż od nowa dokonywanego przenikania wzajemnego systemów społecznych. Przede wszystkim ma to być rewolucja — bardziej w sferze duchowej niż materialnej — wciąż przetwarzająca osobowość ludzką, nie tylko wykluczająca, ale nawet wprost implikująca powolną, stopniową ewolucję życia społeczno-gospodarczo-politycznego⁷². Oczywiście wykluczenie rewolucji jest wykluczeniem walki klas sprzyjającym szerzeniu ideologii pojednania klasowego, sprzężonej z założeniem podstawowym solidaryzmu społecznego.

Sugerowany wciąż i nieodmiennie zarówno na kartkach partyjnych programów, jak i szerszych rozważań publicystycznych model ewolucyjnego, „demokratycznego socjalizmu” przecierać ma swoje szlaki pomiędzy marksistowskim socjalizmem, czyli tzw. komunizmem a kapitalizmem. Dając się bezsprzecznie poznać jako ruch antykomunistyczny, w wiele mniej przekonującym stopniu ustawia się na pozycjach antykapitalizmu. Zwracaliśmy uwagę, że dla Nenninga główna arena ideologicznych i politycznych walk przedzielana jest barierą rozgraniczającą przede wszystkim socjaldemokratyczny „Zachód” od komunistycznego „Wschodu”. Front walk między socjalizmem, czy jak woli, komunizmem a kapitalizmem wydaje się jakby zniknąć z orbity tematów interesujących. Mimo ostrej nawet krytyki państwowo-monopolistycznego kapitału wszędzie przecież akceptuje się ustrój, w którym socjaldemokracja, jako partia polityczna Austrii, dąży do umocnienia swojego w nim znaczenia (choćby w instytucjach spółek akcyjnych, uznanych za synonim demokratyzacji własności czy w ogóle w systemie parlamentaryzmu politycznego). Ostrzeżenia przed wszelkimi formami monopolizacji życia, przed koncentracją władzy gospodarczej prowadzącej do niepożądanego wzrostu wpływów politycznych, a będącej jawnym zaprzeczeniem demokracji gospodarczej, wolności indywidualnego rozwoju itp. — to wszystko ujmuje się w kontekście bardzo ogólnikowej krytyki sugerującej równie dobrze ataki

⁷¹ Leser, *op. cit.*, s. 42—43.

⁷² Nenning, *op. cit.*, s. 109.

na współczesny kapitalizm, co i na komunizm. Ulubione zarzuty terroryzmu i despotyzmu wysuwane pod adresem leninowsko-stalinowskiego systemu socjalizmu oczywiście w tej samej mierze odnoszą się wprost i do faszyzmu czy neofaszyzmu.

Inną rzeczą jest, że kapitalizm współczesny, tam gdzie przewyższa wynaturzenia faszyzmu, jest na najlepszej drodze — według liberalizujących ujęć przedstawicieli SPA — do zwiększenia potencjału liberalizmu, indywidualizmu i, co za tym idzie, właśnie humanitaryzmu. Ale co więcej — według ich opinii — także współczesny socjalizm-komunizm okazuje się podlegać naturalnemu, coraz bardziej korozyjnemu działaniu czynników demokratyzacji. Rezultatem byłby ów proces wskazywanego wzajemnego przenikania, a więc konwergencji obu systemów, dziś już zresztą, rzekomo, wcale nie tak od siebie odległych.

Nie wynika z tego bynajmniej (np. dla Nenninga), aby socjaldemokracja miała i mogła pozostać biernym tylko obserwatorem tych naturalnych zmian dziejowych. Mocno podkreśla się jej aktywność, tyle, że jej siła oddziaływania leży całkowicie na płaszczyźnie bezpośrednio ideowej, a pośrednio politycznej aktywności.

Wydaje się, że wszystkie uwagi, w możliwie czystej postaci przedstawione (wyłącznie w oparciu o poglądy wybranych autorów: częściowo Lesera, lecz głównie Nenninga), obszerniejszego już komentarza nie wymagają. W zestawieniu z wcześniej naszkicowanymi ideami i postulatami oficjalnych tekstów partyjnych żadnych, większych rozbieżności nie ujawniają, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę uchwałę *Nowego programu* 1958 r. I Nenning i Leser odchodzą od marksizmu, ale wzywają do „powrotu do Marks’a”. Obaj w całym tego słowa znaczeniu są reformatorami-ewolucjonistami. Ich ewolucjonizm przyjmuje wyraźnie formy procesów konwergencyjnych, tj. zakładających taki sam stopień przekształceń systemu socjalistycznego, co i kapitalistycznego.

Nie wydaje się słuszne mówić tu o submergencji, jako o jednostronnych procesach przystosowawczych społeczeństwa przyszłości według wzorca kapitalistycznego. Ani Nenning, ani Leser z pewnością nie są laudatorami kapitalistycznego systemu gospodarowania, choć bez wątpienia można podtrzymać tezę o ostatecznym zejściu socjaldemokracji austriackiej na pozycję sprzymierzeńca kapitalizmu. Można i trzeba mówić o zdecydowanym antykomunizmie, o wręcz prokapitalistycznym nastawieniu ideologii socjaldemokratycznej, choć nie można nie dostrzegać szeregu pozytywnych jej elementów. Trzeba więc podkreślić ostrą krytykę kapitalizmu, faszyzmu, zdecydowane zawsze przeciwstawianie się wszelkim formom polityki „siły”, czy wreszcie postula-

ty wyłącznie pokojowej koegzystencji obu systemów. Nie można też przejść do porządku nad zgoła słuszną krytyką (choć zawsze też wyolbrzymioną) pewnych wypaczeń gospodarki socjalistycznej, przerostu centralizmu administracji państwowej, biurokratyzmu, wypaczeń z okresu tzw. „kultu jednostki” itp. Można dostrzec w samej rzeczy interesujące rozważania — i zresztą wciąż otwarte — nad zagadnieniem możliwości socjalistycznej rewolucji w wysoko rozwiniętych bądź gospodarczo zacofanych krajach.

Wszystko to jednak razem nie stanowi twórczej, konstruktywnej krytyki, ale — jak wiadomo — krytykę obliczoną na efekt politycznego oddziaływania czy może ideologicznego rozkładu. Wydaje się też, że nie stanowią omawiane teorie nazbyt oryginalnego wkładu ideowego w rozwój myśli na Zachodzie, choć mogą być przykładem interesującego w swej różnorodności powiązań splotu licznych wątków koncepcyjnych.

I tak mamy tu ekonomiczne koncepcje „kapitalizmu ludowego”, przeróżnych typów „gospodarki mieszanej”, pewne enigmatyczne wątki drobnomieszczańskie, liczne jednocześnie elementy neoliberalizmu, przy zasadniczej chyba dominacji myśli, w całości rzecz biorąc, przypominających idee społecznego katolicyzmu. Uwydatnia się ten ostatni nie tylko w koncepcjach własnościowych czy choćby w motywacji prywatnej własności prawem natury, ale nade wszystko w prymacie moralistyczno-etycznej płaszczyzny przemian społeczno-gospodarczych, przemian osobowości człowieka, wychowania itd.

W sumie, postulowane przekształcenia społeczno-gospodarcze stają się wyrazem ogromnie złożonej mozaiki poglądów, swoistej formy poszukiwań drogi pośredniej między kapitalizmem a socjalizmem czy inaczej prób zacierania diametralnych między nimi sprzeczności.

Wypadkowa owych usiłowań, mimo wielu pozytywnych momentów, z pewnością bardziej okaże się linią działania pro- niż antykapitalistycznego. Stanie się tak głównie dlatego, że w warunkach rzeczywistej walki ideologicznej socjalizmu z burżuazją mniejsze mają znaczenie subiektywne cele; liczą się warunki determinujące obiektywną wymowę i społeczną rolę głoszonych teorii. Charakter prezentowanego modelu socjalizmu zależy ostatecznie nie tyle i nie tylko od treści teoretycznej, ile od właściwej funkcji społecznej, jaką ów model może pełnić.

Nasuwa się przy tej okazji pytanie, czy prezentowany przez Nenninga i Lesera model można uznać za adekwatny do całości poglądów austriackiej socjaldemokracji. Być może ilustracja myśli innych działaczy SPA (np. B. Kautsky'ego, Berchtolda, Ziaka) w niejednym punk-

cie podważyłaby czy zmodyfikowała przynajmniej końcowe akcenty wysnutych dotąd wniosków. Nasza też analiza — raz jeszcze to podnieśmy — w żadnym razie nie rości pretensji do zestawienia pełnej panoramy idei socjaldemokratycznych. Jest i musi pozostawać, co najwyżej, kolejnym stopniem przybliżenia do wyczerpującej informacji. Synteza koncepcji teoretycznych Socjalistycznej Partii Austrii i jej funkcji wciąż jeszcze czeka na dalsze badania.

Gedymin Szychalski

PROBLEMS OF ECONOMIC TRANSFORMATIONS IN THE THOUGHT
OF THE SOCIALIST PARTY OF AUSTRIA

Starting with an introductory discussion introducing the most essential terminological definitions — the author of this article continues the analysis of the subject in two consecutive stages. And thus, after presentation of the present state of studies, he proceeds to discussion of general ideological problems of the Socialist Party of Austria applying a chronological approach to its more important programme declarations to be followed next by illustration of detailed views on definite problems of development of the socialist society voiced by selected writers — Social Democrats: Günther Nenning and Norbert Leser.

The example of the Social-Democracy of Austria — taking as a basis the official statements and declarations of this party as a whole being publicized in the fundamental programme documents — allows to reveal a rather explicit breach with Marxism, the shaping of the revisionism phenomenon, which at least formally never ceases to assume the label of Marxism. And especially „The New Vienna Programme” published towards the end of the fifties (1958) is treated as a kind of summary of a peculiar evolution „towards the right side”, which the Austrian Social-Democracy undergoes: from the ideology of a still relatively working-class movement with a certain orientation towards the class struggle to the concept of the social solidarism and ideological pluralism of the so-called „open” socialism deviating clearly from the socialism of the Marxist type. The same attempt at constructing the model of the „open” socialism excluding the class struggle and based on the ideology of reconciliation and solidarism determined by principles of the catholic ethics, and hence in the final account an attempt at the Weltanschauung-religious orientation of the humanism proper for the socialism — will become a pivot of Nenning’s analyses already in the sixties — or, to a lesser extent, of Leser being more critical towards the Catholicism. With both these authors the frequently repeated warnings against all forms of monopolization of life, against concentration of the economic power leading to undesirable expansion of political influence and negation of the freedom of the individual development — supplement the measure

of criticism. A violent criticism, as it is underlined, in this article of both fascism, many elements of the capitalism with its policy of „force“ as well as of some distortions in the socialist economy, excessive centralism of the state administration, bureaucratism, etc.

In the final conclusions the author stresses once again the reformistic character of the ideology of the Socialist Party of Austria, which distinctly assumes different forms of convergence processes, i.e. assuming the same degree of transformation for both the socialist and capitalist socio-political systems.